

KS. MIECZYŚLAW BRZozowski

DIALOGICZNY CHARAKTER PRZEPOWIADANIA

Jest rzeczą charakterystyczną, że w dziele zbawienia zasadniczą rolę odgrywa Bożo-ludzki dialog. Bóg od wieków zamierzał przemówić do ludzkości, uobecnić się w jej dziejach, dać siebie człowiekowi. Tym, który miał to zadanie zrealizować, jest odwieczny Syn Boży. W ten też sposób należy rozumieć fakt, że druga osoba Trójcy Przenajświętszej nosi miano Słowa. „Termin Logos w czwartej Ewangelii jest użyty na oznaczenie zadania, a nie istoty. Syn Jednorodzony został nazwany Słowem ze względu na otrzymaną misję objawienia ludziom chwały Ojca”¹. W tym znaczeniu Logos jest pierwszym i podstawowym słowem, jakie Ojciec wyrzekł „dla nas i dla naszego zbawienia”, oraz podstawą i punktem wyjścia dla wszystkich dalszych słów; czyli dla słowa stworzenia — jako że „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3) — dla słowa objawienia, które „wielokrotnie i na różne sposoby” (Hbr 1, 1) docierało do ludzkości przez proroków; dla Słowa wcielonego, „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), a wreszcie dla przepowiadania Kościoła, który słowo Boże aktualizuje w każdej epoce i wobec każdego pokolenia. Pierwszym słowem Bożym wypowiedzianym na zewnątrz jest słowo stworzenia. „Na słowa Pana powstały dzieła Jego” (Syr 42, 15). Ponieważ zaś dzieła stworzone noszą na sobie piętno ręki Stwórcy — dlatego też i one posiadają charakter słowa skierowanego przez Boga do człowieka. „Całe stworzenie jest objawieniem Boga, gdyż w pewien sposób zawiera w sobie Jego słowo. Wszystkie rzeczy są znakiem, wszystkie stworzenia są sakramentem. Bóg przemawia i świat jest. Z kolei i rzeczy przemówią, wypowiadać będą Pana”². Jednakże rozbrzmiewające

¹ D. Barsotti, *Misterium Chrystianizmu*. Poznań 1964 s. 81; O. Semmelroth, *Wirkendes Wort*. Frankfurt a.M. 1961 s. 20-22; S. Moysa, *Z problematyki teologii słowa Bożego*. W: *Pod tchnieniem Ducha Świętego*. Pod red. M. Finkego. Poznań 1964 s. 498.

² Barsotti, jw. s. 35-36.

w tej formie Boże słowo nie jest dla wszystkich całkowicie zrozumiałe i jednoznaczne. Ludzie bowiem zbyt często zatrzymują się na samym dziele, a urzeczeni nim i zajęci korzystaniem z niego — nie pytają o autora. Ponadto wymowa rzeczy jest często wieloznaczna. Otaczający nas świat i historia ludzkości mówi o wszechmocy i potędze Boga, o prawdzie, dobru, pięknie, ale również o kłamstwie, złu, okrucieństwie.

Tutaj jawi się sens i znaczenie słowa objawionego. Poprzez ludzi natchnionych Bóg przemawia, ukazuje swoją wolę, objaśnia sens swoich czynów. Stary Testament poucza, że od momentu stworzenia człowieka Bóg nawiązuje z nim dialog zarówno na płaszczyźnie naturalnej, jak i nadprzyrodzonej. W odniesieniu do człowieka słowo Boże nie ogranicza się do przekazywania wiadomości, informowania o czymś, ale jest ono przede wszystkim wyrazem mocy, która się chce uzewnętrznić. Przez słowo Bóg daje siebie. Tak pojęte słowo — zwłaszcza gdy przybiera postać objawiającego wolę Ojca słowa nakazu — domaga się od odbiorców postawy czynnej, skłania do odpowiedzi i staje się podstawą dialogu. Zwracając się nie tylko do ludzkiego rozumu, ale przede wszystkim do woli — Bóg wymaga przyjęcia zawartej w słowie treści, uznania jej i podporządkowania jej własnego życia. Oczywiście Bóg uzdalnia człowieka do usłyszenia i zrozumienia Jego słowa oraz do dania na nie odpowiedzi pozytywnej przez wiarę. W tym sensie można powiedzieć, że Bóg prowadząc dialog z człowiekiem — sam sobie tworzy partnera dialogu³. Z drugiej jednak strony wolna wola człowieka zostaje w tym wypadku w pełni uszanowana, człowiek może wezwanie Boże odrzucić i dialog zerwać. W tych kategoriach Księga Rodzaju (3, 1-24) wyraża pierwotny upadek człowieka. W upadku tym decydujące jest to, że w pewnej chwili człowiek stał się nieufny wobec Bożego słowa, sprzeciwił się mu i odpowiedział na nie czynem nieposłuszeństwa⁴. Grzech zakłócił dialog człowieka z Bogiem, ale go nie przerwał. Bóg nadal przemawia, udziela się człowiekowi i wchodzi z nim w trwałe przymierze. Ostatecznie obecność słowa Bożego w słowie aktualizuje się osobowo w Osobie Słowa Wcielonego. Jezus Chrystus jest nie tylko wypełnieniem słów Bożych zawartych w dziele stworzenia oraz w pismach Mojżesza i proroków, nie tylko najdoskonalszym głosi-cielem słowa, lecz przede wszystkim jest decydującym i ostatecznym zdarzeniem zbawczym, gdyż właśnie w Nim i przez Niego dokonało się pełne samoudzielenie się Boga ludzkości. Mimo tej pełni doskonałości Jezus Chrystus jest tylko wezwaniem, apelem skierowanym do każdego człowieka. Konkretną rzeczywistością zbawienia staje się On w poszczególnym człowieku dopiero wówczas, gdy zostanie przyjęty przez wiarę. Jeśli ktoś odpowie Słowu przez wiarę — otrzymuje Ducha, mocą którego staje się

³ Semmelroth, jw. s. 29-77.

⁴ L. Scheffczyk. *Von der heilsmacht des Wortes*. München 1966 s. 126-132.

synem Bożym i wchodzi w odwieczny dialog Trójcy Świętej. Duch Boży dokonuje w człowieku wewnętrznej przemiany (*metanoia*), uzdalnia do świadectwa i służby oraz zespała ze wspólnotą pielgrzymującego ludu Bożego. Tenże Duch woła przez ludzkie usta do Ojca: Abba. Jeśli więc — pomimo że pełnia zbawienia zrealizowała się w Chrystusie — wkroczenie Boga w nasze życie może się dokonać jedynie przez wiarę, jest rzeczą oczywistą, że *praeconium salutis* musi rozbrzmiewać poprzez wszystkie wieki istnienia ludzkości, aż do powtórnego powrotu Pana, tak aby każdy mógł ów apel usłyszeć i swobodnie nań odpowiedzieć.

Zwracał na to dobitnie uwagę już św. Paweł pisząc „wiara rodzi się z tego, co się słyszy, to zaś co się słyszy — jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 12). Wynika stąd, że słowo Boże od pierwszej chwili, gdy tylko poczęło docierać do ludzi, domaga się odpowiedzi, a więc rozbrzmiewa na zasadzie dialogu. W tym świetle staje się rzeczą oczywistą, dlaczego w oparciu o zasadę dialogu skonstruowana jest cała liturgia kościelna. Można powiedzieć, że każda czynność liturgiczna zawiera element słowa Bożego i sakramentu (lub sakramentale) oraz zakłada zaistnienie odpowiedzi wiary i miłości jako czynnika podmiotowego, decydującego o aktualizacji zbawczego dialogu⁵. I tak np. we mszy św. Pan uobecnia się, wzywa i działa przez fakt modlitewnego zgromadzenia wiernych w słowie, ofierze i uczcie eucharystycznej — lud zaś odpowiada przez modlitwę, wiarę, współofiарowanie własnego życia w duchu miłości oraz gotowość do realizacji Bożych zamierzeń.

Przepowiadanie, w tym ujęciu, spełnia zasadniczo funkcję pośrednictwa zbawczego — uobecnia słowo Pana (KL 7, 33; *Eucharisticum Misterium* 55) i jest wezwaniem zobowiązującym. Jest to apel zbawczy, który nie tylko obliguje do odpowiedzi wiary, lecz — co więcej — daje potrzebną moc, aby słuchacz był zdolny usłyszeć słowo, przyjąć i jemu zaufać. Jest rzeczą oczywistą, że przepowiadanie będące jedynie informacją lub dydaktyką na wzór laicki nie spełniałoby swego zasadniczego zadania, którym jest wprowadzanie zgromadzonych do uczestnictwa w rzeczywistości zbawczej. Tu — nawiasem mówiąc — leżała przyczyna nieskuteczności naturalistycznego kaznodziejstwa epoki oświecenia czy też schematycznie katechetycznych nurtów homiletyki XIX i XX w. Problem ten jednak jest przez współczesnych liturgistów i homiletów rozumiany jednoznacznie i nie stanowi już przedmiotu dyskusji.

W rozważaniu niniejszym należy pójść krok naprzód i wskazać, że nie tylko cała liturgia oparta jest na zasadzie dialogu, w którym słowo odgrywa rolę dynamicznego wezwania, lecz co więcej — że o zasadę dialogu

⁵ F. Blachnicki. *Liturgia jako zbawczy dialog*. W: *Liturgika ogólna*. Lublin 1973 s. 95-138.

winno być oparte przepowiadanie jako takie w swej konstrukcji immanentnej.

Ponieważ w Bożo-ludzkim dialogu pierwsze słowo zawsze należy do Boga — wszak On jest jego inicjatorem i On tworzy partnera rozmowy — w kościelnej liturgii słowa aktem pierwszym jest odczytanie tekstów Pisma św. Sobór Watykański II nakazuje, aby całe nauczanie kościelne „żywiło się i kierowało Pismem św.” (KO 21), a równocześnie przypomina, że Chrystus „jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo św., wówczas On sam mówi” (KL 7).

Według koncepcji liturgistów nawiązaniem dialogu i pierwszą odpowiedzią słuchaczy jest psalm responsoryjny. I tak jest w rzeczywistości. Psalm responsoryjny w samym założeniu jest znakiem usłyszenia i akceptacji słów Pana. Jednakże z punktu widzenia egzystencjalnego psalm ów nie jest rzeczywistym nawiązaniem rozmowy człowieka z Bogiem. Zarówno bowiem jego treść będąca tekstem archaizującym, jak i często niedbała forma wykonania sprawiają, że zgromadzeni w kościele ludzie nie wyrażają przez niego żadnych głębszych przeżyć. Tak więc charakterystyczny dla liturgii słowa Bożo-ludzki dialog winien się wyrazić poprzez homilię. Jest to dziś szczególnie ułatwione dzięki powszechnie przyjętemu przez homiletów polskich trójdzielnemu układowi poszczególnych homilii⁶. W tym układzie pierwszym, całkowicie osobistym słowem ludzkim wypowiedzianym w ramach liturgii słowa jest 1. część homilii, czyli tzw. „doświadczenie życiowe” (element egzystencjalny). Słowo to można by nazwać ludzkim pytaniem skierowanym do Boga. Pytanie takie jest nie tylko usprawiedliwione, lecz wprost konieczne. Zaznaczono już powyżej, że Pismo św. jest zarówno podstawą przepowiadania Kościoła, jak i pierwszym słowem Bożym wypowiedzianym w ramach liturgii do zgromadzonej wspólnoty wiernych. Nie potrzeba zaś udowadniać, że teksty biblijne ubrane w formę literacką dostosowane do słuchaczy żyjących tysiące lat wcześniej, są dziś przynajmniej częściowo niezrozumiałe. Wynika to z dwóch przyczyn, po pierwsze — „Bóg w Piśmie św. przemawia przez ludzi, na sposób ludzki” (KO 12) dostosowując się do ich mentalności, sposobu rozumowania i przekazu. Ponadtoczasowe prawdy Boże wyrażone są tam przy pomocy pojęć i obrazów niezrozumiałych dla współczesnego człowieka. Stąd też zasadniczą rzeczą jest zdolność rozróżnienia między treścią a postacią objawienia⁷. Kto tego nie potrafi dokonać — może w ogóle nie zrozumieć prawdy objawionej. A że to jest możliwe, a nawet rzeczywiście bywało, wystarczy wspomnieć zdarzenia związane z odkryciami Galileusza, Kopernika, Darwina itp.

⁶ L. K u c. *Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/73*. „Biblioteka Kaznodziejska” 89:1972 nr 5 s. 257-260.

⁷ M. S c h m a u s. *Warheit als Heilsbegegnung*. München 1964 s. 56-58.

Wiele pojęć biblijnych brzmi dla współczesnego człowieka pejoratywnie (owczarnia, trzoda, łaska) lub śmiesznie (oblubieniec); wiele obrazów biblijnych wzbudza skojarzenia legendarne, mitologiczne (obraz stworzenia świata, człowieka). Ludzie inteligentni obawiają się, że przyjmując tego rodzaju wyobrażenia mogą się w oczach współczesnej nauki wydać naiwni lub prymitywni. Stąd też pytają: co naprawdę oznacza głoszone im słowo? Jaka jest jego istotna treść? Z drugiej zaś strony człowiek współczesny żyje w warunkach zasadniczo odmiennych od sytuacji życiowej ludzi, do których księgi święte były adresowane bezpośrednio. Problemy dzisiejszego świata przynajmniej pozornie są zupełnie obce nurtom myślowym charakterystycznym dla epoki biblijnej. Nic więc dziwnego, że człowiek XX w. może i musi pytać: a) co w ogóle znaczą słyszane dziś słowa Boże, i b) czy w tym, co głosi Biblia znajduje się odpowiedź na problemy naszych czasów. Byłoby rzeczą wskazaną, gdyby po odczytaniu słów Pisma św. zgromadzeni we wspólnocie liturgicznej wierni mogli wystąpić i publicznie postawić swoje pytania, zastrzeżenia i wątpliwości. Byłoby to autentycznie ludzkie pytanie skierowane ku Bogu. Z jednej strony — odpowiedź na słowo Boże, nawiązanie tak koniecznego dialogu, z drugiej zaś strony — otwarcie się przed Bogiem, sprecyzowanie własnej myśli, zajęcie aktywnej postawy wobec Bożego słowa.

Niestety, z wielu względów — poza małymi wspólnotami — jest to postulat nie nadający się w chwili obecnej do natychmiastowej i pełnej realizacji. Dopóki zaś taka sytuacja się utrzymuje jest rzeczą konieczną, aby problemy nurtujące zgromadzonych zebrał i przedstawił kaznodzieja. Winien on jasno i otwarcie wyrazić to wszystko, co zgromadzeni myślą i czują, a czego ze względu na dyscyplinę liturgiczną nie mogą głośno wypowiedzieć. Kaznodzieja chcąc należycie spełnić ciężące na nim zadanie postawienia pod adresem słowa Bożego pytań wysuwanych przez wiernych, winien przede wszystkim żyć życiem ludzi współczesnych, znać ich problemy, odczucia. Trzeba się człowieka współczesnego nauczyć. Służy temu z jednej strony introspekcja i autorefleksja (trzeba się wgłębić w samego siebie, zapytać co mnie niepokoi, jakie ja mam trudności i problemy), z drugiej zaś strony trzeba mieć szeroko otwarte oczy i umieć obserwować współczesne życie. Bardzo pomocny okaże się osobisty kontakt z drugim człowiekiem, dyskusje w ramach małych wspólnot, wsłuchiwanie się w głosy parafialnych rad duszpasterskich, chętne słuchanie wypowiedzi na tematy dotyczące treści przepowiadania, płynące czy to od osób wierzących, czy też niewierzących. Pomocną może też być współczesna literatura, teatr, film, telewizja itp. Bez rzetelnego wysiłku mającego na celu poznanie drugiego człowieka przepowiadający może popełnić zasadniczy błąd: albo w ogóle nie ujawni pytań słuchaczy, a w ten sposób utraci jakże zasadniczy szczebel Bożo-ludzkiego dialogu, albo też ujawni

zagadnienia rzekome, które w rzeczywistości ani nie nurtują współczesnego człowieka, ani nawet nie stanowią dlań żadnego problemu. Będzie to wówczas dialog pozorny. Uwaga słuchaczy zostanie sparaliżowana, zgromadzeni dojdą do przekonania, że Bóg przynajmniej dziś nie ma im niczego do powiedzenia. Mogą też sądzić, że przepowiadający celowo chce wprowadzić ich uwagę na boczne tory, aby pominąć problemy zbyt trudne, na które sam nie zna odpowiedzi.

We współczesnej nomenklaturze homiletycznej ten punkt kazania określa się jako element egzystencjalny. Nie jest to tylko jakaś fotografia rzeczywistości, a tym mniej odbicie cech negatywnych współczesnego świata. W rozumieniu homiletów ma to być zestaw pytań stawianych Bogu przez słuchaczy Jego słowa.

Następny etap immanentnego dla homilii dialogu to odpowiedź Boża dana współczesnemu człowiekowi. W 1. części homilii (element egzystencjalny) człowiek pyta, wyraża swój niepokój, poszukuje, natomiast w części drugiej jest kolej na autentyczną odpowiedź Boga, który niegdyś przemawiał do Izraela, przemawia również do człowieka XX w. Odpowiedź Boża jest dziś dawana przy pomocy tych samych idei, które są objawione w Starym i Nowym Testamencie, jednak sposób wyrazu tych idei ulega zasadniczej zmianie⁸. Idee pozostają te same, bowiem w Piśmie św. opisane są dokonane niegdyś Boże czyny zbawcze i zawarte są Boże słowa wyjaśniające znaczenie tych czynów. Ten sam odwieczny Bóg działa i dziś, stąd myśli biblijne są zawsze żywe i aktualne. Tam zawarta jest odpowiedź na wszystkie problemy świata współczesnego, a wypowiedziane tam słowa mają i dziś moc dokonywania przemiany i uświęcania człowieka.

Zadaniem kaznodziei jest jednak zdjęcie z treści objawienia Bożego dawnej, historycznie, kulturowo i społecznie uwarunkowanej postaci, a przyodzianie jej w postać nową, zrozumiałą dla mentalności współczesnego człowieka. Trzeba pamiętać, że nawet sposób wyrażania się właściwy dla ludzi żyjących 50 lub 100 lat temu może być dziś już niezrozumiały lub wręcz śmieszny. Tym bardziej odnosi się to do sposobu wyrażania się właściwego dla ludzi żyjących 2000 lat temu lub jeszcze dawniej⁹. W ten sposób ujawni się człowiekowi współczesnemu ponadczasowa treść zbawcza zawierająca Boże słowo czynu, które nie tylko promulguje, ale i samo przez się ma moc powodowania zbawienia. Jest to bowiem słowo, które wzywa do wiary i jednocześnie daje moc potrzebną do tego, aby człowiek mógł tę wiarę w sobie wzbudzić lub ją pogłębić. Chcąc więc zainicjować

⁸ Pap. Paweł VI wyraźnie zaznacza, że również i wówczas, gdy wyjaśnia się słowa Pisma św. uobecnia się nauczający Chrystus (*Eucharisticum Misterium* 55).

⁹ K. R a h n e r. *Problem demitologizacji i zadania kaznodziejstwa*. „Concilium” 4: 1963 nr 1-10 s. 118-129.

dalszy szczebel Bożo-ludzkiego dialogu kaznodzieja winien odczytane w perykopie biblijnej słowo Boże przetłumaczyć na język pojęć współczesnych, unikając w ten sposób niebezpieczeństwa skojarzeń mitologicznych lub legendarnych. Następnie winien przy pomocy treści objawionych skonstruować odpowiedź na postawione przed chwilą przez słuchaczy pytania. Odpowiedź ta powinna być trójwymiarowa:

a) powinna zawierać aspekt kerygmaticzny. Chodzi o to, aby myślami biblijnymi w oparciu o naukę *magisterium Ecclesiae* i refleksję teologiczną, posługując się językiem używanym przez ludzi współczesnych, przekazać autentyczną naukę Bożą odnośnie do zaakcentowanych uprzednio problemów egzystencjalnych;

b) aspekt mistagogiczny. Homilia winna wprowadzać w sprawowane misterium zarówno poprzez objaśnienia i zachętę, jak i — przede wszystkim — przez promulgację Bożego słowa, które rodzi wiarę, a przez to umożliwia czynny i owocny udział w świętych tajemnicach.

c) aspekt personalny. Homilia winna być utrzymanym w formie świadectwa apelem zbawczym (*praeconium salutis*) skierowanym osobiście do słuchaczy. W swej istotnej treści apel ów winien wzywać słuchaczy do pełnego zawierzenia Bogu, przemiany wewnętrznej oraz do wejścia w najściślejszy związek z Bogiem, a w Bogu ze wszystkimi ludźmi. Apel ten jest o tyle szczególny i niepowtarzalny, że nie tylko wytycza cel i wskazuje wiodącą doń drogę, lecz równocześnie — ze względu na swą ewangeliczną treść — daje moc potrzebną do jego realizacji.

Ta część homilijnego dialogu — nosząca w terminologii homiletycznej miano: „to mówi Pan” — jest najistotniejszym punktem całego przepowiadania. Kładziono na nią główny nacisk szczególnie w okresie patrystycznym. Rozumiano bowiem, że samo czytanie słowa Bożego jest niewystarczające nie tylko ze względu na potrzebę komentarza wyjaśniającego, ale przede wszystkim dlatego, że do istoty przepowiadania należy aktualizacja Bożych dzieł zbawczych, czyli promulgacja działania Bożego dokonującego się *hic et nunc*. Podobnie nie spełnia wymogów stawianych przepowiadaniu kościelnemu nauczanie bezosobowe, systematyczne, oderwane od realiów Bożego dzieła zbawczego aktualizującego się dziś. Aby ten zasadniczy punkt dialogu („to mówi Pan”) w przepowiadaniu należycie zrealizować, kaznodzieja winien przede wszystkim w modlitewnym skupieniu przeżyć i przemyśleć prawdę objawioną zawartą w perykopach biblijnych. Zasada *contemplata aliis tradere* jest w kaznodziejstwie wymaganiem podstawowym i zawsze aktualnym. Powinien należycie poznać zasady współczesnej egzegezy biblijnej, rodzaje literackie i sposób pisania właściwy pisarzom biblijnym, ówczesne obyczaje, kulturę itp.¹⁰ Pożyteczne

¹⁰ H. Krechting. *Revision de vie — eine geistliche Übung in Gemeinschaft für Priester und Laiens*. W: *Congregare*. Hrsg. H. Aufderbeck. Leipzig 1965 s. 89-99.

pod tym względem okazać się mogą wszelkie popularnonaukowe opracowania zawierające komentarze do zawartych w liturgii czytań biblijnych ¹¹.

Następnie przepowiadający winien pogłębić zrozumienie przekazywanych treści biblijnych poprzez odczytanie się w odpowiednich urywkach dokumentów soborowych, orzeczeń ostatnich papieży (szczególnie Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI) oraz w dziełach teologów współczesnych.

Osobista modlitwa, znajomość egzegezy biblijnej i dokumentów urzędu nauczycielskiego oraz prac teologów uzdolnią kaznodzieję do wypowiedzenia słów będących aktualizacją i kontynuacją Bożego apelu zbawczego.

Bez spełnienia wyżej wymienionych warunków trudno oczekiwać, aby we współczesnym ludzkim słowie kaznodziei uobecniało się słowo Boże.

Czwarty stopień zawartego w liturgii słowa Bożo-ludzkiego dialogu to odpowiedź ludzka dana rozbrzmiewającemu dziś słowu Bożemu. Odpowiedź ta w ostatecznej swej formie powinna być wyrażona postawą wewnętrzną i czynem życia, bowiem na słowo Boże można odpowiedzieć wiarą lub niewiarą. Apel Boży żąda zaangażowania totalnego „[...] niech pozostaną w twym sercu te słowa, wypisz je swoim czynem, będziesz o nich mówił [...] przywiążesz je do ręki [...] niech ci one będą ozdobą między oczyma [...] wypisz je na drzwiach swego domu” (Pwt 6, 4-9). W zacytowanym powyżej świętym tekście Izraela wezwanie „słuchaj” pozostaje w bezpośredniej łączności z wezwaniem „będziesz miłował” „Słuchaj Izraelu [...] będziesz miłował [...]” Zestawienie to może być rozumiane: słuchaj i dlatego kochaj; słuchaj, aby kochać, lub wreszcie: słuchaj, to znaczy kochaj. Tak czy inaczej wynika stąd, że autentyczne słuchanie słowa Bożego wymaga zrozumienia, iż to słowo skierowane jest wprost do mnie, że tu właśnie chodzi o jedyną i niepowtarzalną sytuację mojego życia, o rozwiązanie przeżywanych przeze mnie problemów, a równocześnie wymaga ono pełnego zaangażowania osobowości, zupełnego podporządkowania wszystkich władz osoby ludzkiej Bogu. Słowo Boże ma być umieszczone w centrum życia, ma wypełnić całe myślenie i działanie. Najdoskonalszym pod tym względem wzorem pozostanie Maryja, która „zachowywała wszystkie te rzeczy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 10) ¹².

¹¹ *Komentarz do czytań mszalnych*. Red. J. Stroba. T. 1-3. Warszawa 1973-1975; B. Dreher. *Neues Predigtwerk*. Bd. 1-19. Graz 1970-1973; A. Läpple. *Christuswerkündigung im Kirchenjahr*. Bd. 1-3. München 1970-1972; T. Maertens, J. Frisque. *Guida dell'assemblea Christiana*. T. 1-8. Torino 1970.

¹² J. Schreiner. *Hören auf Gott und sein Wort in der Sicht des Deuteronomiums*. W: *Miscellanea Erfordiana*. Leipzig 1962 s. 27-47; H. Fries. *Der Hörer des Wortes Gottes*. W: *Hörer und Predigt*. Hrsg. O. Wehner, M. Frickel. Würzburg 1960 s. 44-65; R. Zielasko. *Zarys problematyki teologicznej mszalnej teologii słowa*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16:1969 z. 3 s. 97-115.

Wreszcie autentyczne słuchanie słowa Bożego rodzi potrzebę przekazywania go innym. Ten, kto usłyszał i uwierzył, staje się niemal równocześnie głosicielem — świadkiem. W tym punkcie dialogu błędem dotychczasowych kazań jest to, że właśnie tu umieszczano i nadal umieszcza się rozliczne, szczegółowe uwagi moralne skierowane do słuchaczy. W założeniu ma to być konkretyzacja wymagań biblijnych i dostosowanie ich do aktualnych warunków życia słuchaczy. W praktyce zaś jest to albo szereg rozwiązań kazuistycznych, albo — co również nie na miejscu — kilka ogólników, które można dostosować do wszystkich tematów i do wszystkich sytuacji życiowych. W ten sposób zakończenie kazania zostaje zbanalizowane, a co gorsze — ztraca ono charakter Bożo-ludzkiego dialogu. Nie tu jest miejsce na płytkie moralizatorstwo.

Element moralny, który zawsze winien być ujmowany w aspekcie paschalnym i pneumatycznym, z natury rzeczy mieści się w tej części kazania, którą określamy mianem „to mówi Pan” Chrystus jako owoc swej męki, śmierci i zmartwychwstania tym, którzy uwierzą, udziela Ducha Świętego oraz w tymże Duchu wzywa i uzdalnia do nowego życia w sprawiedliwości i świętości prawdy. Natomiast w ostatniej części homilii noszącej miano „życie chrześcijańskie” winna być sprecyzowana odpowiedź wiary, jaką usłyszananemu słowu daje człowiek. Konkretnie: co dla poszczególnej jednostki znaczy przyjęcie usłyszanego właśnie dziś Bożego apelu zbawczego. Podobnie jak w elemencie egzystencjalnym byłoby rzeczą najbardziej wskazaną, aby w tym miejscu obok kapłana odezwali się również słuchacze i szczerze odpowiedzieli na usłyszane słowo. Dopóki tak się nie dzieje, zadaniem kaznodziei pozostaje obowiązek dania odpowiedzi w imieniu całej wspólnoty. Jest rzeczą oczywistą, że jest to nadzwyczaj trudne. Przede wszystkim dlatego, że wśród setek słuchaczy każdy może przyjąć słowo Boże na swój własny sposób i nie jest łatwo jednemu człowiekowi dać wierny obraz przeżyć całej wspólnoty. Wydaje się jednak, że tu właśnie jawi się najodpowiedniejsze miejsce do złożenia przez kaznodzieję świadectwa swej własnej wiary. Teologia współczesna podkreśla, że jeśli przepowiadanie kościelne ma być słowem Bożym, jest rzeczą konieczną, aby przepowiadający dawał świadectwo¹³. Wynika to zarówno ze wskazań samego Chrystusa (J 15, 26-27; Dz 1, 8), jak i z dociekań nad psychologiczno-socjologicznymi uwarunkowaniami akceptacji przekazu. Na wagę osobistego świadectwa w przepowiadaniu zwraca uwagę Paweł VI w adhortacji o *Ewangelizacji w świecie współczesnym* z 8 XII 1975 r. (tł. pol. w: „Chrześcijanin w świecie” 8:1976 nr 7 s. 20-56). Ojciec św. z jednej strony zwraca uwagę, że „w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo” (41), z drugiej zaś

¹³ Scheffczyk, jw. s. 248-259.

podkreśla, że w naszych czasach „świadećstwo życia, jak nigdy przedtem stało się najkonieczniejszym warunkiem skuteczności naszego przepowiadania” (76). „Uwierzyłem — dlatego przemówiłem” powiada apostoł; słowa te wobec Boga i ludzi, w tej czy innej formie, w ostatniej części homilii winien wypowiedzieć przepowiadający. Wyznanie w obliczu całej wspólnoty — że przepowiadający jest również słuchaczem słowa, że usłyszane słowo zaakceptował oraz że pragnie je wprowadzić w czyn — byłoby właściwą formą podprowadzenia do następnych słów, jakie zgromadzeni mają za chwilę wypowiedzieć do Boga, to jest do wspólnego wyznania wiary i modlitwy wiernych.

DIALOGISCHER CHARAKTER DES WORTVERKÜNDENS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im ersten Teil der obenerwähnten Arbeit macht der Verfasser darauf aufmerksam, dass der Gott-Mensch Dialog grundsätzliche Rolle im Erlösungswerk abspielt. Gott hatte von Ewigkeit Absicht, sich in der Menschheitsgeschichte gegenwärtig zu sein. Da dieser Plan von der Zweiten Person der Heiligsten Dreifaltigkeit Gottes realisiert werden soll, so trägt diese Person Namen „Wort“.

Das erste nach aussen erklärte Gotteswort ist ein Schöpfungswort; danach folgt im Alten Testament enthaltens Offenbarungswort, Fleisch gewordenes Wort ist Jesus Christus, schliesslich erscheint ein Wort im Verkündens der Kirche. Auf diese Weise verstandenes Wort verlangt vom Empfänger — besonders damals, wenn es die Gestalt des kundgebenden Vaterwillens annimmt — eine aktive Haltung zu nehmen, neigt ihn zur Antwort hin und wird zur Grundlage eines Dialogs. Deswegen besitzt die ganze Liturgie den dialogischen Charakter.

Der Verfasser hat die Absicht aufzuweisen, indem er sich auf obige Prämissen stützt, dass das Prinzip des Dialogs gleich falls Verkündens als solches in seiner immanenten Konstruktion ist. In diesem Fall sind die Bibellesungen Gotteswort, welches den ganzen Dialog anfängt. Die Antwort darauf soll deswegen erster Teil der Homilie sein, die menschliche Fragen an redenden Gott gerichtet hat. Es wäre sogar ratsam, damit in einzelnen Fällen auch die an der heiligen liturgischen Versammlung (an dem hl. Gottesdienst) teilgenommene Gläubiger ihre Fragen stellen könnten.

Die nächste Stufe des Dialogs ist die dem gegenwärtigen Menschen gegebene Gottesantwort. Sie soll in sich den kerigmatischen, mistagogischen und personalen Aspekt enthalten. Diesen Homilienteil bezeichnet man mit der Benennung „Das sagt der Herr“. Er bedeutet den wesentlichsten Teil des Verkündens.

Nach dem Wort Gottes ist wieder Platz fürs Wort des Menschen. Der letzte Homilienteil „Christliches Leben“ ist die Antwort, die ein Glaubensausdruck der Versammelten ist. Ihre eigenen Beschlüsse und Folgerungen bedeuten auch einen Augenblick, in dem man doch die Stimme wieder den Versammelten abgeben dürfte.